

ZBIGNIEW ZWOLI SKI  
Uniwersytet Warszawski

## W SPRAWIE FILOZOFII DZISIEJSZYCH NIEMIEC

Tekst Janusza Czarnego pod powy szym tytułem (drukowany obok), wbrew tytułowi, dotyczy faktycznie czego innego. Główn jego tez jest twierdzenie, e „O ile w zakresie klasycznej filozofii niemieckiej panuje w ród filozofów polskich znakomite rozeznanie, o tyle w sprawach filozofii dzisiejszych Niemiec obserwuje sie pewien niedowład informacyjny”. Autor ubolewa nad tym stanem rzeczy, kontrastuj c mocarstwo filozoficzne” jakim były i s Niemcy, nie tylko z obecnym stanem filozofii w Polsce, ale wła nie z niedostatkim wiedzy Polaków na temat obecnych bada filozoficznych i edukacji filozoficznej w Niemczech. Podaje przy tym imponuj ce liczby, które (*nomem omen*) nazywa „wska nikami liczbowymi”, procenty, liczb publikacji, czasopism filozoficznych, konferencji itp. Mówi te , e te zobiektywizowane wyniki rozwa a filozoficznych dowodz istnienia w Niemczech swoistego „kultu filozofii”, przenikaj cego cał kultur Niemiec, wł - czaj c w to „rozległ działalno odczytow , popularyzatorsk , promocyjn oraz agitacyjn ”.

Zarzuty autora wobec rodowiska polskiego (zwłaszcza rodowiska filozoficznego) dotycz nie tyle, i nie przede wszystkim (rzekomej, a zdaniem autora rzeczywistej) ignorancji tego rodowiska w sprawach zakresu i tematyki filozoficznej podejmowanej w dzisiejszej filozofii Niemiec, co przekonania, e filozofia w ogóle (a wi c nie tylko niemiecka) odgrywa w polskim yciu rol niewielk (a w porównaniu z Niemcami - wr cz marginaln ).

Ten zarzut jest zapewne w du ej mierze słuszny. Wiele do zrobienia ma tu nie tylko polskie rodowisko filozofów i integruj ce je organizacje. Wiadomo, e obecnie odpowiednio kompetentnie prezentowanej tematyki filozoficznej w programach i praktyce całego szkolnictwa polskiego i innych sfer ycia publicznego jest niewielka, mimo długich (acz by mo e niezbyt uporczywych) wysiłków wielu entuzjastów. S dz , e autor dobrze zdaje sobie spraw z tego, e odpowiedzialna za ten stan rzeczy nie jest na pewno sama ignorancja ró nych rodowisk w Polsce, gdy wniosek taki byłby ewidentnie bł dnym uproszczeniem.

Natomiast zarzut pierwszy, dotycz cy wspomnianej (rzeczywistej, b d rzekomej) ignorancji rodowiska polskiego na temat kierunków i zakresu bada prowadzonych obecnie w Niemczech, nie wydaje si w pełni przeko-

nujcy; przynajmniej w odniesieniu do najbardziej kompetentnych w tym zakresie rodowisk akademickich. Pouczająca jest tu byle jaka literatura do licznych publikacji (opracowania) na temat współczesnej i dzisiejszej filozofii niemieckiej, a także znacznej liczby tłumaczeń monografii, prac historycznych i artykułów na jej temat. W dużej liczbie uczelni prowadzi się te liczne wykłady kursowe i monograficzne, translatoria i konwersatoria. Pewnie po prostu daje się przeglądać referatów i komunikatów na temat filozofii niemieckiej, wygłoszonych na Kongresie Filozofii Polskiej w Toruniu (1995). Informacje o zakresie i tematyce najnowszych rozważań filozofów w Niemczech można także czerpać nie tylko ze wspomnianych źródeł (kontakty osobiste, książki i czasopisma). Wielce pomocne są tu bowiem liczne materiały z organizowanych co trzy lata Kongresów Filozofii Niemieckiej (np. z Kongresu w 1993 roku, czy w olbrzymim, dwutomowym zbiorze referatów z ostatniego Kongresu z roku 1996, którego tematyką stanowiło *Cognitio humana - Dynamik des Wissens und der Werte*). Pokazują one najnowsze kierunki i tematy analiz filozofów w Niemczech, w widoczny sposób uwzględniając nie tylko „tradycyjne” tematy filozoficzne, ale i - w coraz większym stopniu - filozoficzne aspekty współczesnej „codziennoci” moralnej, politycznej, ekonomicznej, ekologicznej itp. Sądząc, że właśnie kongresy filozofii niemieckiej (podobnie zresztą, jak znacznie rzadziej organizowane kongresy filozofii polskiej w odniesieniu do Polski), dają najpełniejszy obraz obecności refleksji filozoficznej w kulturze Niemiec.

Warto również, by autor uwzględnił elementarne fakty zawarte w *Informatorem Nauki Polskiej*, a zwłaszcza w opracowaniu *Raport o stanie badań nad filozofią niemiecką w Polsce*, wydanym w 1994 roku przez Goethe-Institut i Polskie Towarzystwo Filozoficzne. Praktycznie w każdej uczelni pracują badacze zajmujący się (z różną intensywnością) współczesną filozofią niemiecką i oprócz wymienionych przez autora ośrodków w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu, na pewno wymienić trzeba także inne, zwłaszcza Łódź i Toruń, a także Lublin i Rzeszów. W kilku ośrodkach istnieją też, bądź powstają, pracownie filozofii niemieckiej. Rozwijają się też w Polsce grono kompetentnych tłumaczy z filozofii niemieckiej.

Nie jest to zapewne stan zadowolający, choć z drugiej strony - i z różnych przyczyn - nie sposób się dziwić, by w krótkim czasie można było oczekiwać np. liczbowego („wskaźnik”) dorównania przez Polskę Niemcom w zakresie edukacji filozoficznej polskiego społeczeństwa.

Filozofia - nie tylko w Polsce - jest (i zapewne pozostanie) bardziej zróbnicowana na kierunki, metody, aksjologie itp. Przede wszystkim jednak decydują problemy i sposoby ich traktowania, to one decydują o tym, co filozofowie (także w Niemczech) dziś badają, czym się zajmują. Ci, którzy interesują się określonymi zagadnieniami, mają dziś rzeczywiście do liwo

poszukiwania inspiracji, metod i argumentów w szeroko rozumianej filozoficznej literaturze światowej, aczkolwiek istotną rolę odgrywają tu niewątpliwie grupy odpowiednio przygotowanych i wykształconych, kompetentnych uczonych, a także czynniki historyczne, aksjologiczne i finansowe. Truizmem będzie powtórzenie, iż środowiska filozoficzne (i szerzej - kulturotwórcze) w ostatnich dwustu latach rozwijały się w Polsce i w Niemczech odmiennie. Faktu tego nie sposób bagatelizować, aczkolwiek w obecnej dobie „atomowego przyspieszenia” wymiany i obiegu informacji (multi-media!), szybciej różnice te mogą się niwelować.

I jeszcze jedna - moim zdaniem bardzo ważna - uwaga. Autor, formułując swoje zarzuty wobec stanu wiedzy w Polsce na temat dzisiejszej filozofii Niemiec, nie zadał sobie jednak koniecznego w takim przypadku trudu wyszczególnienia tematów o fundamentalnym, jego zdaniem, filozoficznym, kulturowym, bądź historycznym znaczeniu omawianych dzieł w filozofii Niemiec, które nie są znane filozofom w Polsce. Byłoby to zignorancją, nie jest jednak aż tak łatwe?

Niewątpliwie zgodzi się jednak z autorem wypada w (znanej od dawna) kwestii potrzeby rozpowszechnienia i zakorzenienia refleksji filozoficznej w całej kulturze polskiej. Ale w świetle permanentnych sporów między różnymi filozofiami, nie przesadza to odpowiedzi na pytanie: jakiej refleksji filozoficznej? Może jedynie wymaga, aby była to refleksja etycznie i intelektualnie odpowiedzialna.